

Krzysztof Malinowski, *Przemiany niemieckiej polityki bezpieczeństwa 1990–2005*, Instytut Zachodni, Poznań 2009, ss. 655.

W 2009 r. na polskim rynku publikacji naukowych ukazała się interesująca książka z dziedziny nauki o stosunkach międzynarodowych (*dalej NSM*) objaśniająca przemiany niemieckiej polityki bezpieczeństwa w latach 1990–2005. Jej autorem jest Krzysztof Malinowski, pracownik naukowy Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Zainteresowania naukowe Autora od wielu lat koncentrują się na problematyce niemieckiej. W badaniach tych można wyróżnić trzy dominujące nurty: 1) poświęcony bilateralnej problematyce polsko-niemieckiej; 2) dotyczący niemieckiej polityki bezpieczeństwa; 3) obejmujący problematykę niemiecką objaśnianą w oparciu o teoretyczny wybór Autora w postaci konstruktywistycznej teorii stosunków międzynarodowych. Recenzowana książka wpisuje się całkowicie w ten ostatni nurt zainteresowań badawczych K. Malinowskiego.

Podstawowym celem badawczym Autora jest wyjaśnienie ewolucji polityki bezpieczeństwa RFN w latach 1990–2005, a w szczególności charakteru, zasięgu i skutków tej ewolucji. W związku z tym głównym przedmiotem analizy są: 1) działania RFN w kształtowaniu pozimnowojennego instytucjonalnego ładu bezpieczeństwa w Europie oraz 2) zmiana niechętnego nastawienia RFN do użycia siły militarnej i udziału w operacjach sojuszniczych. Autor ukazuje tę ewolucję jako przemianę międzynarodowej roli Niemiec oraz przemianę ich tożsamości, którą wcześniej charakteryzował sceptycyzm w sprawach militarnych i aprobatą zachodniego multilateralizmu.

Realizując ten cel, autor stawia trzy podstawowe pytania badawcze:

1) *O warunki konstytutywne ewolucji niemieckiej polityki bezpieczeństwa?*

Istotę tego pytania, a właściwie sposób udzielania na nie odpowiedzi Autor wiąże

z uprzednim rozstrzygnięciem dylematu: a) czy proces ten należy interpretować przede wszystkim przez pryzmat zmieniających się interakcji w systemie międzynarodowym?; b) czy należy go traktować jako racjonalne działanie decydentów dążących do optymalizacji pozycji Niemiec w imię niemieckich interesów?

W NSM dylemat ten wpisuje się w jedną z podstawowych dyscyplinarnych kontrowersji wyrażaną najczęściej opozycją pojęć *agent–struktura* i konkurowaniem w konsekwencji perspektyw teoretycznych, na gruncie których dokonuje się szczególnego dowartościowania jednego z tych pojęć. Najogólniej mówiąc, znajduje to swój wyraz w rozstrzygnięciach ontologicznych i epistemologicznych, które dzielą badaczy na zwolenników teorii holistycznych i teorii indywidualistycznych lub inaczej systemowych i redukcyjnych (K. Waltz). Wobec tego kluczowego teoretycznego rozstrzygnięcia autor zajmuje stanowisko *via media* (A. Wendt). Świadczy o tym teza, że [...] *mechanika ewolucji* [niemieckiej polityki bezpieczeństwa – A.G.] *polegała na wzajemnej, choć nie ekwiwalentnej determinacji obu tych tendencji, czyli zarówno wpływu otoczenia międzynarodowego, jak i podmiotowej roli RFN oraz na wyraźnej zmianie tożsamościowych uwarunkowań działań niemieckich decydentów. Chociaż ewolucja niemieckiej polityki bezpieczeństwa była procesem formowanym raczej przez zmieniający się kontekst zewnętrzny, to nie była automatyczna. [...] Mechanikę ewolucji odzwierciedlał specyficzny paradoks wynikający z kontynuowania podstawowych zasad „starej” RFN w obliczu rosnących oczekiwań sojuszniczych, jak i nowych aspiracji międzynarodowych zgłaszanych przez establishment zjednoczonych Niemiec* (s. 13). Paradoks ten

w niemieckiej literaturze przedmiotu jest konceptualizowany na różne sposoby. W tym miejscu pozwolę sobie wyrazić go w języku bliższym realizmowi politycznemu odwołując się do sformułowań niemieckiego historyka Lutza Niethammera. Mówiąc o niemieckiej reakcji na koncepcję „końca historii” Francisa Fukuyamy, Niethammer uważa ją za wymuszoną, ale też buntowniczą. Z jednej strony nie chciano lekceważyć sygnałów amerykańskich. Z drugiej strony sygnały te [...] były sprzeczne z poczuciem, że wraz z upadkiem imperium sowieckiego powiało świeżym powietrzem, owym środkowoeuropejskim świeżym powietrzem, które niosło obietnicę zniesienia zniewolenia innego rodzaju, a mianowicie podziału Niemiec, przybliżając te wszystkie rejony Europy Wschodniej jako petentów zabiegających o współpracę, które jako obejmujące mniej więcej te same terytoria kolonii Rzeszy Niemieckiej już raz niemal zdobyto, zabraniając sobie potem takiego ich traktowania ze względu na klęskę, moralność i rzekomą stabilizację bloku wschodniego. [...] historia o tyle zaczyna się naprawdę, że Niemcy zostają wezwane do ponownego współuczestniczenia w globalnej odpowiedzialności. Często okraszano to narodowo-demokratycznie, wskazując na demonstrujący w Lipsku naród jako podmiot historii. Ale ukryte hasło brzmiało: mocarstwo¹.

Wracając do kwestii teoretycznych warto zaznaczyć, że Autor stawia ten dylemat teoretyczny w złagodzonej formie. Otóż charakteryzując jedną ze stron tego dylematu mówi o *interakcjach w systemie międzynarodowym*. Tym samym nie odwołuje się do mocnego założenia systemowego w rodzaju realizmu strukturalnego K. Waltza, lecz do propozycji jego uzupełnienia zawartej w koncepcji mi-

crostruktury A. Wendta. Waltz włącza bowiem interakcje do swojej definicji redukcjonizmu. Inaczej mówiąc w tym mocniejszym Waltzowskim podejściu *interakcje w systemie międzynarodowym* należą do poziomu jednostkowego. Dla Wendta teorie mikrostrukturalne odnoszą się do poziomu interakcji i wyjaśniają wydarzenia polityczne przez odwołanie się do stosunków zachodzących pomiędzy elementami systemu². Z punktu widzenia realizmu strukturalnego dylemat taki nie istnieje. Teorie, które koncentrują się na *interakcjach w systemie międzynarodowym* i teorie, które koncentrują się na *racjonalnych działaniach decydentów* dla strukturalnego realisty, są teoriami redukcyjnymi.

2) *O konsekwencje „normalizacji” w polityce Niemiec dla ich pozycji międzynarodowej i relacji sojuszniczych?*

Autor dąży w ten sposób do wyjaśnienia konsekwencji dla polityki Niemiec paradoksu „normalizacyjnego” i pokazania w jaki sposób ograniczał on zajęcie przez Niemcy współkierowniczej roli w zachodnim sojuszu.

3) *O znaczenie normalizacyjnych przekształceń dla przemian tożsamości Niemiec, a przede wszystkim ich wpływu na dezaktualizację „kultury powściągliwości” w sprawach militarnych?*

Autor stawia tym samym ogólne pytanie czy nie doszło do bardziej fundamentalnej zmiany w tożsamości zjednoczonych Niemiec?

Tak sformułowane pytania badawcze wskazują, że celem Autora jest w mniejszym stopniu dokonanie rekonstrukcji przemian niemieckiej polityki bezpieczeństwa, w większym zaś dążenie do ich wyjaśnienia (interpretacji). Cel ten, chociaż Autor nie wyraża go wprost, wskazuje na jakość naukowych

¹ L. Niethammer, *Postmodernistyczne wyzwanie. Historia jako pamięć w epoce nauki*, w: *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, red. J. Kałużny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 249–250.

² A. Wendt, *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 142.

ambicji leżących u podstaw recenzowanej książki. *Ewolucję polityki bezpieczeństwa RFN w latach 1995–2005 można oceniać zarówno na podstawie ustaleń rekonstrukcyjnych, jak i posługując się innowacyjną konceptualizacją, polegającą na powiązaniu zmian polityki RFN z oddziaływaniem interakcji międzynarodowych oraz przemianami tożsamości i wskazaniu na jej potencjał legitymizujący i modelujący działanie* (s. 22).

Przed charakterystyką wyborów teoretycznych Autora („innowacyjną konceptualizacją”) warto wspomnieć o istotnym rozstrzygnięciu pojęciowym związanym z podstawowym przedmiotem rozprawy: polityką bezpieczeństwa. Autor odwołuje się w tym względzie do społecznego ujęcia problematyki bezpieczeństwa (tzw. *societal security*) zaproponowanego przede wszystkim przez kopenhaską szkołę stosunków międzynarodowych. Nowym wymiarem tego rozumienia bezpieczeństwa jest jego objaśnianie jako rezultatu społecznych konstrukcji. W analizie bezpieczeństwa prowadzi to między innymi do interpretacji politycznego dyskursu o zagrożeniach. W konsekwencji znaczenie badawcze mają okoliczności w jakich dochodzi do dyskursywnego kreowania nowej rzeczywistości politycznej dotyczącej bezpieczeństwa (tzw. *sekurytyzacji*) i jakie są jej skutki. Autor interpretuje w książce politykę bezpieczeństwa przez pryzmat społecznych konstrukcji (role, tożsamości, normy) oddziałujących na zachowanie państwa. Tym samym zajmuje stanowisko, że bezpieczeństwo nie jest kategorią odnoszącą się jedynie do rozkładu czynników materialnych, ale zależy także od relacji niematerialnych między państwami albo mówiąc inaczej, że idee też znaczą w tej kwestii (praktykowanie ról, kształtowanie się tożsamości i interesów odnoszących się m.in. do użycia siły militarnej czy miejsca zajmowanego w stosunkach międzynarodowych).

Jeden z podstawowych problemów, który Autor wyjaśnia dotyczy genezy, charakteru i skutków tzw. „normalizacji”, czyli ewolucji niemieckiej polityki bezpieczeństwa po zjed-

noczeniu Niemiec. Wskazywanym przez Autora celem tej „normalizacji” jest uzyskanie przez Niemcy [...] *bardziej samodzielnego statusu międzynarodowego* [...] (s. 22). Poszukując narzędzi do rozwiązania tego problemu Autor określa pole swojego wyboru (na marginesie warto zaznaczyć nie jedynie możliwe w NSM) w ramach [...] *kluczowego dylematu metodologicznego między racjonalizmem a konstruktywizmem, tzw. debaty agent – structure, wprowadzonej do teorii stosunków międzynarodowych przez Alexandra Wendta i nawiązującej do analogicznych, wcześniejszych koncepcji na gruncie socjologii* (A. Giddens, M. Archer) (s. 22). Warto jeszcze raz zauważyć, że Autor w książce przyjął zawężającą interpretację podejścia strukturalistycznego. W przyjętym przez siebie znaczeniu ogranicza ją jedynie do interpretacji ludzkiej działalności jako oddziaływania intersubiektywnych idei – [...] *przemiana polityki Niemiec to nieunikniony efekt dostosowań do rosnących oczekiwań sojuszników i partnerów, zapośredniczona w zmieniających się rolach i tożsamościach* (s. 22). W konsekwencji poza zakresem jego rozważań pozostają czynniki określające materialne warunki struktury, ale także przyczynowa rola struktury rozumianej na sposób K. Waltza.

Uzupełniając umiarkowany społeczny konstruktywizm Wendta, Autor rozszerza sposób rozumienia roli aktora w reprodukcji struktury poprzez włączenie koncepcji zamierzonych, niezamierzonych i funkcjonalnych działań aktora oraz ukazuje przemiany tożsamości jako dyskursywny proces zachodzący na poziomie aktora. Proces ten uznaje jednak za pozostający w izomorficznym związku z oddziaływaniem struktury.

Ostatecznie, prowadzi w rozprawie dwa postępowania analityczne: jedno z perspektywy struktury (moim zdaniem, w istocie z perspektywy mikrostruktury); drugie z perspektywy aktora. W tym pierwszym dąży do rozpoznania przede wszystkim przemian interakcji w zachodnim systemie bezpieczeństwa. Analizuje zmieniające się usytuowanie

„znaczących innych” (USA, Francja, ZSRR/Rosja) i ich wpływ na tożsamość i zachowania Niemiec. W tym drugim, rozpoznaje w jaki sposób Niemcy kształtowały swoje interakcje ze „znaczącymi innymi”. W szczególności przedmiotem jego zainteresowania jest analiza czy i w jakim zakresie polityka Niemiec prowadziła do reprodukcji istniejących interakcji z zachodnimi sojusznikami oraz praktyk i instytucji w zachodnim systemie bezpieczeństwa, a w jakim przyczyniała się do ich modyfikacji.

Analiza ta pokazała, że multilateralne działania Niemiec na rzecz instytucjonalizacji bezpieczeństwa europejskiego oraz ostrożny udział w operacjach sojuszniczych związane były z interakcjami w sojuszu zachodnim (reprodukcja struktury) i jednocześnie pośrednio umacniały ich przemiany. Implikowało to bardziej wpływową pozycję międzynarodową Niemiec.

Autor objął porównawczą analizą zmieniające się role międzynarodowe „znaczących innych” i ich wzajemne oczekiwania. Działania Niemiec bada zarówno poprzez analizę motywów i kalkulacji ich decydentów jak i określenie ich znaczenia dla reprodukcji interakcji. Przeobrażenia tożsamości wyjaśnia poprzez analizę dyskursu.

Konstruktywistyczny program badawczy w dziedzinie badań nad bezpieczeństwem (*security studies*) zaowocował w NSM licznymi pracami dotyczącymi wielu problemów i różnych okresów historycznych. Prowadzono między innymi badania nad wojną trzydziestoletnią, amerykańską neutralnością w XIX w., brytyjską i francuską doktryną militarną w okresie międzywojennym, antymilitaryzmem w powojennej Japonii i Niemczech i izraelską polityką zagraniczną w latach 90. Konstruktywiści zajmowali się także badaniem istotnych politycznie problemów związanych z rozwojem globalnych zbrojeń, problemem pokoju między liberalnymi demokracjami, niestosowaniem nuklearnej i chemicznej broni czy zmianami NATO.

Z tego punktu widzenia wybór teoretyczny Autora i wybór przedmiotu badań należy uznać za całkowicie uzasadniony. Szczególnie godne uznania jest znaczenie, jakie nadał Autor swojemu wyborowi teoretycznemu. W polskiej NSM jest to niestety postępowanie rzadkie. W związku z jasno określonym stanowiskiem teoretycznym Autora uznaję za uzasadnione postawienie kilku pytań. Moim celem jest skłonienie Autora (teoretyka) zajmującego *explicité* stanowisko teoretyczne do rozświetlenia pewnych kwestii, które można uznać za kontrowersyjne. W recenzji podejmuję jedynie próbę zwrócenia uwagi na pewne kwestie w ramach teoretycznych zakresów przez Autora.

W ostatnich latach tradycyjnemu koncentrowaniu się na sile i polityce w studiach nad bezpieczeństwem przeciwstawiono podejście ideacyjne. Bez zbędnej tutaj precyzji można uznać, że etykiety „konstruktywizm” i „kulturalizm” (dalej *konstruktywizm*) dobrze opisują ten ideacyjny zwrot w studiach nad bezpieczeństwem³. Konstruktywizm szczególne znaczenie przydaje wpływowi norm na bezpieczeństwo międzynarodowe. Normy są rozumiane jako intersubiektywne przekonania o społecznym i naturalnym świecie, które definiują aktorów, ich sytuację i możliwości działania. Normy są intersubiektywne w znaczeniu ich zakorzenienia i reprodukcji przez społeczną praktykę. Praktyka dyplomacji ustanawia i tym samym reprodukuje akceptowane międzynarodowo przekonania o możliwościach państwa. Normy konstytuują aktorów i znaczące działania poprzez umieszczanie obu w społecznych rolach (np. państwo, organizacja militarna) i społecznych środowiskach (np. nowożytny system międzynarodowy, system europejski, system atlantycki). Normy regulują działanie przez definiowanie co jest właściwe i co jest skuteczne.

³ Zob. T. Farrell, *Constructivist Security Studies: Portrait of a Research Program*, International Studies Association, 2002, s. 49.

Konstruktywiści koncentrują się zatem na społecznej strukturze działania państwa na poziomie systemu międzynarodowego. Dla realistów bardziej znacząca jest materialna struktura systemu międzynarodowego. Państwa robią to do czego robienia mają siłę. Według konstruktywistów zaś państwa robią to o czym myślą, że jest bardziej właściwe. W robieniu tego państwa kierują się normami (definiują formalne zasady i akceptowane praktyki), które definiują ich tożsamości jako głównych aktorów w stosunkach międzynarodowych. Mimo że konstruktywiści są zainteresowani w badaniu jak normy kształtują stosunki międzynarodowe w ogólności, większość ich prac koncentruje się na normatywnych podstawach międzypaństwowych konfliktów i użycia przemocy przez państwa.

(a) Realiści mają tendencję do wrzucania konstruktywistów i zwolenników teorii krytycznej do jednego worka i określania ich jako „postmodernistów” zaprzeczających możliwości uzyskania obiektywnej wiedzy. W rezultacie ma prowadzić do konstruktywistów do akceptacji tezy o możliwości niekończących się interpretacji świata (epistemologia interpretywistyczna). Oczywiście, w swej wersji umiarkowanego konstruktywizmu A. Wendt dowodzi, że konstruktywiści są modernistami w pełni popierającymi naukowy projekt falsyfikacji teorii za pomocą danych⁴. Pytanie do Autora książki dotyczy jego stanowiska w tej kwestii. W szczególności, czy posługiwanie się pozytywistyczną epistemologią w konstruktywistycznym postępowaniu badawczym jest rzeczywiście możliwe?

(b) Konstruktywistom stawia się niekiedy zarzut, że ich celem jest promowanie pokoju co prowadzi do szczególnego koncentrowania się na zmieniającym się zachowaniu państwa. Na przykład, konstruktywiści koncentrują się na badaniach ukazujących jak

konflikt między państwami jest regulowany przez normy zakazujące pewnych form wojny („nuklearne taboo”). Jeffrey Legro nazywa to „problemem dobrych norm” sugerując, że „złe” rzadko stają się przedmiotem badania. Pytanie do Autora książki dotyczy jego stanowiska w tej kwestii w związku z procesem „detabuizacji” normy nieużywania siły militarnej przez Niemcy. W szczególności czy istotą tego procesu „detabuizacji” jest zastępowanie „dobrej” normy „złą” normą i jak na gruncie podejścia konstruktywistycznego można ten problem rozstrzygnąć?

(c) Konstruktywistyczne podejście do studiów nad bezpieczeństwem stoi przed dwoma metodologicznymi problemami: pierwszy, to udowodnienie istnienia norm; drugi, to wykazanie, że normy wpływają na zachowania⁵.

Pierwszy z problemów wiąże się z ontologicznym statusem nadawanym przez konstruktywistów zjawiskom nieobserwowalnym. Konstruktywiści uznają obiektywne istnienie norm. Normy według nich nie są ideami znajdującymi się jedynie w ludzkich głowach, ale podzielanymi społecznie przekonaniem znajdującymi się „na zewnątrz” (w realnym świecie), w znaczeniach jakie nadają materialnym rzeczom i praktykom, którymi kierują. Społeczne praktyki mogą być obserwowane bezpośrednio, ale nie podzielane normy leżące u ich podstaw. Zatem, jak możemy wiedzieć, że podzielane normy istnieją? Oczywiście konstruktywiści, najkrócej mówiąc, nie są zainteresowani tak bardzo przekonaniem aktorów, jak *podzielanymi* przekonaniem aktorów. Zatem, przekonania muszą zostać uprzednio wyrażone, aby mogły być podzielane. Normy międzynarodowe odnajdujemy zatem w prawie międzynarodowym, zwyczajach międzynarodowych, traktatach i decyzjach międzynarodowych instytucji prawnych. Ryzydiami strategicznej kultury (np. niemieckiej) są wystąpienia polityków,

⁴ A. Wendt, *Constructing International Politics*, „International Security” 1995, vol. 20, nr 1, s. 75.

⁵ T. Farrell, op. cit., s. 60.

tajne dokumenty polityczne, programy itp. W swoim objaśnianiu ewolucji niemieckiej polityki bezpieczeństwa Autor wyjaśnia przeobrażenia tożsamości Niemiec poprzez analizę dyskursu. Moje pytanie dotyczy sposobów, poprzez które można „odkrywać” np. retoryczny czy ideologiczny (tu w znaczeniu mistyfikujący) charakter tego dyskursu? Z tym pytaniem wiąże się kolejne, czy istnieją inne dyskursy w Niemczech, które w inny sposób postrzegają przeobrażenia tożsamości Niemiec? (np. dyskurs prowadzony w ramach *nowej geopolityki*⁶).

Drugi z wymienionych problemów metodologicznych dotyczący wykazania, że normy wpływają na zachowania wiąże się z „mierzeniem” siły norm. James Davis sugeruje, że „siły norm” możemy poszukiwać w politycznym dyskursie prowadzonym wewnątrz państwa (w pewnym, choć ograniczonym stopniu, taki jest wybór Autora książki), narodowych instytucjach (prawo, procedury) i narodowej polityce. Jednak, ponieważ wiele norm może wpływać na aktora (tutaj Niemcy), często o konkurencyjny lub sprzecznej zawartości z punktu widzenia dyspozycji jakie zawierają do zachowania, jak określić, która norma okaże się najbardziej wpływowa? Za interesujące poznawczo uznaję w tej kwestii pytanie, czy lata jakie upłynęły od końcowej cezury analizy (2005 r.) dostarczają nowego materiału w tej sprawie? Wreszcie, dwa pytania o bardziej ogólnym charakterze. Pierwsze pytanie dotyczy stanowiska Autora w kwestii możliwości ustalenia konkluzyjnego związku przyczynowego między normami i zachowaniem? Drugie pytanie, czy neorealiści mają rację krytykując i odrzucając konstrukttywizm jako postmodernistyczny program badawczy (w „duchu” teorii krytycznej – świat należy nie tylko objaśniać, ale także

zmieniać), z którym nie warto kooperować?

Wyjaśnienie ewolucji niemieckiej polityki bezpieczeństwa Autor prowadzi w czterech układach odniesienia. Tematyka i kolejność rozdziałów książki są konsekwencją przyjętej koncepcji analizy i co szczególnie warto podkreślenia postępują w sposób konieczny za dokonanymi rozstrzygnięciami teoretycznymi.

W rozdz. I zatytułowanym *Badania nad niemiecką polityką bezpieczeństwa* Autor dokonuje znakomitego krytycznego podsumowania dotychczasowych badań nad niemiecką polityką bezpieczeństwa w ujęciu neorealistycznym i konstruktywistycznym oraz przedstawia w pogłębiony sposób własne stanowisko teoretyczne.

W rozdz. II prezentuje zmiany w stosunkach bilateralnych Niemiec z ich sojusznikami i partnerami. Koncentruje się w szczególności na ukazaniu redukcji dotychczasowych ograniczeń strukturalnych polityki bezpieczeństwa Niemiec i modyfikacji ich ról międzynarodowych. Wyraźnie podkreśla przy tym, że obsadzanie Niemiec w nowych rolach przez otoczenie międzynarodowe ma podstawowe znaczenie, ponieważ stanowi uwarunkowanie pierwotne wobec ich podmiotowości.

Rozdz. III zawiera analizę udziału Niemiec w przebudowie instytucji bezpieczeństwa europejskiego (KBWE/OBWE, NATO oraz WE/UE) jako rezultatu ich nowych ról splatając je z pierwotną multilateralną tożsamością RFN.

W rozdz. IV Autor ukazuje ewolucję stanowiska Niemiec wobec użycia siły militarnej w konfliktach i kryzysach międzynarodowych pod wpływem oczekiwań międzynarodowych oraz w połączeniu z zachodzącymi przemianami wewnętrznymi (zmianami nastawienia elit politycznych i będących tego konsekwencją zmianami uwarunkowań prawnych). Autor bada także restrukturyzację Bundeswehry i modyfikacje systemu decyzyjnego w sprawie delegowania sił zbroj-

⁶ Zob. M. Bassin, *Between realism and the „New Right”: geopolitics in Germany in the 1990s*, Transactions of the Institute of British Geographers, 2003, vol. 28, s. 350–366.

nych do udziału w operacjach zagranicznych. Bardzo interesującą częścią rozważań jest ukazanie oddziaływującego znaczenia *wczesniejszej powściągliwej tradycji militarnej* znajdujące wyraz w zachowaniu istotnej roli parlamentu i zachowaniu powszechnego obowiązku służby wojskowej.

W rozdz. V zatytułowanym *Przemiany tożsamości Niemiec w polityce bezpieczeństwa* Autor w formie swego rodzaju kwintesencji do ustalonych wcześniej (w poprzednich rozdziałach) zmienionych ról Niemiec (ogólnoeuropejskiej, transatlantyckiej i europejskiej) odnosi przeobrażenia tożsamości Niemiec. Wpływ tych przeobrażeń na podstawowe normy polityki bezpieczeństwa – antimilitarystyczną (*Nie wieder Krieg*) i zachodniego multilateralizmu (*Nie wieder Sonderweg*) Autor wyjaśnia poprzez analizę dyskursu niemieckiej elity politycznej.

Do najważniejszych teoretycznych wniosków badawczych sformułowanych przez Autora (pomijam tutaj szereg wniosków o charakterze esencjalistycznym) należy zaliczyć:

1. Wniosek, że polityka bezpieczeństwa Niemiec w badanym okresie była wypadkową wielu czynników i nie można jej interpretować wyłącznie w kategoriach interesu narodowego lub dominującego wpływu sojuszników Niemiec powodującego automatyczne dostosowanie do ich oczekiwań w niemieckiej polityce.

2. Wniosek, że choć paradygmat racjonalistyczny dobrze radzi sobie z objaśnianiem

ewolucji polityki Niemiec w kategoriach zbiegania o korzyści statusowe, to nie pozwalała na przekonującą interpretację ich multilateralnego zachowania w instytucjach sojuszniczych i ostrożnego nastawienia do użycia siły militarnej.

3. Wniosek, że koncepcja postulująca wzajemną konstytutywność aktora i struktury może być efektywnie stosowana do badań nad polityką zagraniczną. Autor swoją analizą przekonuje, że możliwe jest rozszerzenie tej koncepcji, tzn. zaproponowanie wariantu konstruktywistycznej analizy polityki państwa uwzględniającej przemiany tożsamościowe będące wynikiem politycznego dyskursu, jak i niezamierzone skutki działań aktora w reprodukcji interakcji międzynarodowych.

4. Wniosek, że analityczny schemat „kontynuacja–zmiana” należy rozpatrywać w kontekście tworzonego przez napięcia między środowiskiem międzynarodowym a ograniczeniami tożsamościowymi.

Opublikowaną książką K. Malinowski zajmuje mocne teoretycznie stanowisko, proponując konstruktywistyczny sposób analizy przemian niemieckiej polityki bezpieczeństwa. Już sam ten fakt należy uznać za wystarczający powód do zainteresowania się książką wszystkich zajmujących się nauką o stosunkach międzynarodowych.

Andrzej GAŁGANEK

Poznań

Spółeczne konteksty w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi. Uwagi do recenzji prof. dra hab. Andrzeja Gałganka

Konstruktywizm społeczny obecny w badaniach stosunków międzynarodowych już od kilkunastu lat stara się z dość dużym powodzeniem lansować zagadnienia ontologiczne przy wyjaśnianiu zachowania państw

na arenie międzynarodowej. Innymi słowy dąży do uzupełnienia preferowanego przez pozytywistyczne podejścia sposobu kauzalnego wyjaśniania zachowania aktora, przez zwrócenie uwagi na procesy związane z kon-

stytucją aktora i jego właściwościami w przekonaniu, że bez ich interpretacji/rozumienia wyjaśnianie polityki międzynarodowej jest nie tylko niepełne, lecz i może okazać się nawet zawodne. Redakcji „Przeglądu Politologicznego” i Recenzentowi Panu Prof. Dr. hab. Andrzejowi Gałgankowi dziękuję za zaproszenie do przedstawienia swoich uwag i opinii.

Koncepcja mikrostruktury

Dlaczego z punktu widzenia konstruktywizmu interakcje mogą lepiej objaśniać zachowania państw w stosunkach międzynarodowych niż struktura w rozumieniu Kennetha Waltza? Interakcjonistyczna koncepcja struktury oddziałuje nie tylko ograniczająco na samo zachowanie aktorów, lecz w pierwszym rzędzie ma większy wpływ na ich kształtowanie, czyli wpływ konstytuujący ich właściwości – tożsamości i interesy. W ujęciu zaprezentowanym przez Alexandra Wendta w *Social Theory of International Politics* w 1999 r. liczy się wymiar ideacyjny struktury, a więc znaczenia jakie są nadawane światu materialnemu, a nie to, czy ma charakter materialny. Inaczej neorealizm ze swoją wizją struktury składającej się z niezmiennej anarchii, dystrybucji siły i braku funkcjonalnego zróżnicowania unitarnych aktorów-państw, bagatelizuje aspekt ontologiczny, tj. nie dostrzega wpływu idei w konstytuowaniu aktorów.

Zdefiniowanie (mikro-)struktury jako interakcji pozwala lepiej zrozumieć fenomen ewolucji niemieckiej polityki bezpieczeństwa po zjednoczeniu i jej specyfiki polegającej na powściągliwym podejściu do użycia siły militarnej. Chłodna analiza dystrybucji siły po zakończeniu zimnej wojny w Europie nie mogłaby zostać uznana za satysfakcjonujące wyjaśnienie umiarkowanego i powolnego procesu przemian polityki RFN. Interakcjonistyczna koncepcja struktury po prostu optymalnie ujmuje istotę uwarunkowań systemowych, kiedy zwraca uwagę na fakt, że

zmiana zachowania państw na arenie międzynarodowej łączy się ze zmianami w ich wzajemnych oczekiwaniach, które co więcej, mają stanowiący wpływ na ich tożsamości. Innymi słowy, tożsamościowa internalizacja skutków oddziaływania struktury to warunek konieczny przemian zachowania państwa. Tym samym można stwierdzić, że koncepcja mikrostruktury uwypukla znaczenie zagadnień ontologicznych w badaniach nad polityką zagraniczną państwa oraz ich korelacje z kontekstem międzynarodowym.

Pozytywistyczna epistemologia w konstruktywistycznym postępowaniu badawczym

Umiarkowany wariant konstruktywizmu, zarazem prominentny i wpływowy, wyraża postawę określaną jako realizm naukowy. Jej wyrazem była idea skombinowania pozytywistycznej epistemologii z interpretywistyczną ontologią, wyłożoną przez A. Wendta we wspomnianej pracy i określaną przez niego jako *via media*¹. Postawa ta podziela wiele z przekonań zwolenników pozytywistycznej epistemologii, wśród nich to o istnieniu świata obiektywnego i możliwości jego poznania przez niezależnego obserwatora. Jednak drogi te rozchodzą się, kiedy realizm naukowy nie reprezentuje ścisłego empiryzmu, dopuszczając wysuwanie twierdzeń ontologicznych dotyczących tego, co nieobserwowalne. Realizm naukowy to po prostu realizm ontologiczny, przyjmujący, że istnieje rzeczywistość niezależnie od ludzkich umysłów. W ten sposób sytuuje się on pośrodku *continuum*, której drugi antypozytywistyczny biegun wyznacza postmodernistyczna teza o braku

¹ Projekt realizmu naukowego Wendt zapożyczył od R. Bhaskara. Jest on słabo rozumiany w nauce o stosunkach międzynarodowych. Por. C. Wight, *Agents, Structures and International Relations. Politics as Ontology*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2006, s. 35.

jakichkolwiek możliwości poznania rzeczywistości.

Zakres obecności pozytywizmu w konstruktywizmie widać wyraźnie wtedy, kiedy realizm naukowy zmierza do przededefiniowania narzucanego przez pozytywistów i kluczowego dla ich epistemologii (i zarazem ich tożsamości badawczej) słynnego podziału na wzajemnie się wykluczające eksplanację (*Erklären*) i interpretację/rozumienie (*Verstehen*). Dlatego też Wendt proponuje zawieszenie broni przez uznanie komplementarności obu tych kategorii² i zogniskowanie uwagi badawczej na tym, co jest problematyczne, przede wszystkim na ontologii, czyli tym, z czego jest zbudowany świat Stosunków Międzynarodowych. Newralgiczne znaczenie dla realistów naukowych posiada antynaturalistyczna niezgoda na utożsamianie celu wyjaśniania naukowego z budowaniem generalizacji, czyli praw w oparciu o formuły nomologiczno-dedukcyjne. Nie oznacza to, że konstruktywizm zajmuje wobec tego problemu stanowisko jednolite. Wręcz przeciwnie. Koncepcja wzajemnej konstytutywności aktora i struktury zaproponowana przez wspomnianego badacza, znosząc linearne następstwo przyczynowo-skutkowe ma poważne implikacje. Wyklucza to bowiem operacjonalizację z udziałem zmiennych zależnych i niezależnych (wzajemna konstytutywność koliduje z założeniami, że eksplanans jest niezależny od eksplanandum i że go poprzedza). W miejsce twardych generalizacji podejście strukturacjonistyczno-interakcyjne oferuje logikę konstytutywności z jej kluczowym pytaniem o możliwe warunki zaistnienia procesu („How possible?”). Nie oznacza to jednak abstrahowania ani od samego podejścia nastawionego na rekonstrukcję procesu, i wnioskowania o jego przyczynach i skutkach (wyjaśnianie przyczynowe zajmuje się

mechanizmem procesu, a nie wyprowadzaniem regularnych prawidłowości), ani też w ogóle od stawiania hipotez. Same bowiem analizy konstytutywne odnoszące się do właściwości aktora (w istocie poruszające zagadnienia ontologiczne) są niewystarczające jeśli miałyby być odnoszone do zachowania aktora³. Dlatego też wymagają one uzupełnienia poprzez analizy przyczynowe, odpowiadające na pytanie typu „dlaczego”, ponieważ tylko w ten sposób można ukazać historyczny wymiar relacji aktor–struktura. Analizy konstytutywne jako takie są statyczne i nie ujmują właśnie historycznego wymiaru procesu zmiany, tj. np. przemian w zachowaniu aktora. Tak więc z punktu widzenia realizmu naukowego błędnym jest mniemanie, iż stosowanie analiz konstytutywnych koliduje z epistemologią pozytywistyczną. Ponadto pytanie typu „dlaczego”, tak czy inaczej wymaga odpowiedzi na pytanie „jak to możliwe”; innymi słowy nawet pozytywiści jeśli dążą do naukowego, obiektywnego poznania, jak deklarują, są zmuszeni do sięgania po analizy konstytutywne, dostarczające podstaw dla wyjaśnień przyczynowych, tym samym stając się ich niezbywalną częścią. Można odnieść do Stosunków Międzynarodowych pogląd M. Webera, iż socjologia to nauka, która zmierza do interpretacyjnego rozumienia ludzkiego zachowania, po to aby zdobyć eksplorację o jego przyczynach, przebiegu i skutkach.

A więc badania konstruktywistyczne nie ograniczają się do stosowania logiki konstytutywności przy rozwiązywaniu problemu aktor–struktura dla objaśnienia zachowania państwa w stosunkach międzynarodowych. Ich początki były związane ze studiami konstruktywistycznymi w USA, które wyjaśnia-

² A. Wendt, *Social Theory as Cartesian science: an auto-critique from a quantum perspective*, w: *Constructivism and International Relations*, eds. S. Guzzini, A. Leander, Routledge, New York 2006, s. 216.

³ W samym konstruktywizmie występują różnice epistemologiczne na tle akceptacji kauzalizacji pomiędzy propozytywistycznym nurtem reprezentowanym przez A. Wendta i W. Carlsnaesa a nurtem klasycznym zainteresowanym perspektywą hermeneutyczną i jego przedstawicielami N. Onufem i F. Kratochvilem.

jąc politykę zagraniczną państwa, koncentrowały się na badaniu zagadnień ontologicznych⁴. Cechowało je, jak i ich współczesne kontynuacje, posługiwanie się pozytywistyczną epistemologią, kiedy analizowały takie zagadnienia, jak role, normy i tożsamości, starając się ustalać związki przyczynowo-skutkowe między tymi strukturami a aktorami (w tym państwami) i ich działaniami⁵.

Podłoże norm: od podzielanych do intersubiektywnych przekonań

Koncepcja intersubiektywności wynika z założenia o komunikacyjnym, interakcjonistycznym stanowieniu sensów zachowania podmiotów. Innymi słowy, intersubiektywne rozumienia istnieją tylko w łączności z praktykami społecznymi⁶. Relacja podmiotów realizuje się poprzez krystalizujące się wzajemne oczekiwania adekwatnego zachowania zgodnego z istniejącą tożsamością, czyli dotyczy standardu zachowania powszechnie określanego jako norma⁷. Intersubiektywne rozumienia mają więc ważną funkcję jako podłoże normatywnego charakteru tych oczekiwań. Odnoszą się one do tego rodzaju relacyjnych tożsamości, które są wytwarzane przez zewnętrzne korelacje podmiotu. W razie absencji podmiotu w interakcji nie pozostaje to bez wpływu na jego tożsamość. Jest ona realizowana w relacji z innymi podmiotami, a jej charakter zależy od gęstości wza-

jemnych powiązań, przy czym te mogą być zarówno silnie instytucjonalizowane, jak i nie. W pierwszym przypadku przynależność do Sojuszu Północnoatlantyckiego wytworzyła nie tylko przywiązanie do przestrzegania jego reguł i wewnętrznych norm konsultacji, lecz także ustanowiła silną tożsamość zbiorową jego państw członkowskich, utrwalającą jego egzystencję po zakończeniu zimnej wojny, kiedy zanik zagrożenia zewnętrznego wedle interpretacji realistycznej miał doprowadzić do rekonfiguracji sił i rychłego jego rozpadu. W innym przypadku np. całkowicie niezinstytucjonalizowana struktura interakcji w stosunkach między Izraelem i Palestyńczykami wytworzyła po obu stronach ewidentnie silne związki między obu podmiotami i trwałe tożsamości relacyjne wynikające z silnie zantagonizowanych ról.

Ta interakcjonistyczna interpretacja pochodzenia sensów działania podmiotu nie unieważnia jednak innego założenia, które przyjmuje, że atrybuty podmiotu są także niezależne od interakcji. Inaczej to formułując, jego atrybuty przejawiają się w postaci przekonań podzielanych zbiorowo, lecz nie ustanawianych w ramach interakcji. Te podzielane przekonania mają bardziej elementarny i pierwotny charakter i odnoszą się do podstawowej tożsamości podmiotu, a więc do jego autowizerunku, samookreślenia historycznego na drodze autonomicznej refleksji, jak np. w przypadku powojennych Niemiec Zachodnich samookreślenia w opozycji do skompromitowanej przeszłości przenikniętej skrajnym nacjonalizmem i militaryzmem. Te podzielane przekonania nie dotyczą więc rodzaju tożsamości, który wiąże się z interakcyjnymi zależnościami międzynarodowymi podmiotu (absencja aktora w interakcji nie zmienia tego rodzaju tożsamości, bo odwołuje się ona do typu stanowionego nie przez relację jażń-inny w Stosunkach Międzynarodowych, tylko do praktyk wewnętrznych aktora państwowego), choć wyrazista jest izomorficzność obu sfer, ponieważ warunkiem zachodniej integracji tego państwa

⁴ *The Culture of National Security*, ed. P. Katzenstein, Columbia University Press, New York 1996.

⁵ J. Checkel, *Constructivism and Foreign Policy*, w: *Foreign Policy. Theories, Actors, Cases*, eds. S. Smith, A. Hadfield, T. Dunne, Oxford University Press, New York 2008, s. 72–3.

⁶ Intersubiektywne znaczenia istnieją jako kolektywna wiedza, podzielana przez wszystkich tych, którzy mają kompetencje, aby zaangażować się albo rozpoznawać właściwą realizację społecznych praktyk. E. Adler, *Seizing the Middle Ground: Constructivism in World Politics*, „European Journal of International Relations” 1997, nr 3, s. 327.

⁷ Np. M. Finnemore, *National Interests in International Society*, Ithaca, London 1996, s. 22–23.

w NATO i WE była historyczna reorientacja wewnętrzna.

*Dobre normy czy złe normy?
Czy przewycięzanie sceptycznego stosunku
do użycia siły militarnej
oznacza zastępowanie „dobrej”,
antymilitarystycznej normy
„złą” normą militarystyczną?*

Zwolenników badania norm w stosunkach międzynarodowych cechuje tendencja do koncentrowania się na tego rodzaju normach, które posiadają uniwersalnie pozytywne walory i ukierunkowane są na szerzenie demokracji, zainteresowane są sprawami humanitarnymi, prawami człowieka, albo też dotyczą ograniczenia użycia siły militarnej (w tym broni nuklearnej) w stosunkach międzynarodowych. W przypadku zjednoczonych Niemiec przemiana nastawienia do użycia siły militarnej i stopniowe odchodzenie od tzw. kultury powściągliwości (militarnej) – *detabuizacja czynnika militarnego*, jak to określał kanclerz Gerhard Schröder w 2002 r. nie oznaczała automatycznie afirmacji dla pragmatycznej nieograniczonej kulturowo, a wręcz wspomaganą tradycją interwencjonizmu projekcji siły militarnej na wzór np. Francji, Wielkiej Brytanii czy USA. Właśnie udział Bundeswehry w operacji NATO w Afganistanie ukazał liczne polityczno-prawne przeszkody dla realizowania pragmatycznego podejścia, implikujące ostrożne podejście do użycia siły militarnej i w miarę możliwości unikanie bojowego zaangażowania. Semantyczne kategoryzowanie normy dotyczącej użycia siły militarnej jako „militaryzm” i „antymilitaryzm” implikuje mimo woli moralną waloryzację, jednak niesłusznie. Przypisywanie przez amerykańskiego badacza kulturze bezpieczeństwa „starej” Republiki Federalnej „antymilitaryzmu” było zabiegiem umownym mającym na celu zwrócenie uwagi na znaczące polityczne i konstytucyjne ograniczenie roli czynnika wojskowego, a nie przyznawaniem temu państwu pacyfistycznej

orientacji⁸. Określenie „militaryzm” uchodziło za naganne, ponieważ budziło jednoznaczne pejoratywne skojarzenia sugerujące powrót do tradycji posługiwanie się czynnikiem militarnym w sposób nieograniczony prawem międzynarodowym i dla realizacji egoistycznych celów narodowych oraz jako miernikiem znaczenia i wagi państwa w stosunkach międzynarodowych. Innymi słowy, bardziej realistyczny stosunek do użycia siły nie może być stygmatyzowany przy pomocy pojęcia „militaryzm” i następnie interpretowany jako wyraz oddziaływania „złej” normy. Ten nowy „militaryzm” w sensie dyskursywnym reinterpretowany jest jako „dobry”, o ile spełniane są dwa warunki: kiedy jest on wzmocniany przez „dobrą” normę sojuszniczego multilateralizmu (tj. kiedy operacje wojskowe toczą się w ramach sojuszniczych) i nie koliduje z prawem międzynarodowym. „Złe” oddziaływanie normatywne „militaryzmu” zaistniałoby wtedy, kiedy Niemcy wyłamałyby się ze zobowiązań sojuszniczych albo ich zaangażowanie wojskowe byłoby sprzeczne z prawem międzynarodowym. Nawet i w tym ostatnim przypadku względy humanitarne, jak w trakcie tzw. wojny o Kosowo, mogą przesądzić, że „militaryzm” okazałby się „dobry”, ponieważ działałby w imię humanitaryzmu, zagrożonych praw człowieka. A zatem przewycięzanie sceptycznego nastawienia do użycia siły militarnej nie oznacza triumfalnego pochodu „złej” normy „militaryzmu”.

*Czy można odkrywać ideologiczny,
tj. mistyfikujący charakter dyskursu
dotyczącego przeobrażeń tożsamości
Niemiec?*

Mobilizowanie norm w niemieckim dyskursie politycznym dotyczącym udziału Niemiec we wspólnych przedsięwzięciach sojuszniczych następowało poprzez odwoływanie

⁸ Th. Berger, *Cultures of Antimilitarism. National Security in Germany and Japan*, Baltimore 1998.

się do charakterystycznych metafor – *Nigdy więcej odrębnej drogi* i *Nigdy więcej wojny z niemieckiej ziemi*, posiadających duży potencjał perswazyjny. Obie odnosiły się do skompromitowanej przeszłości i budowały względem niej antytetyczne skojarzenia; jedna implikowała imperatyw działania w ramach zachodnich struktur, druga zachowanie ostrożnego lub powściągliwego nastawienia do użycia siły militarnej. Ich rolę w dyskursie można interpretować dwojako. Z konstruktywistycznego punktu widzenia refleksyjni aktorzy przestrzegają norm, ponieważ jest to rzeczą właściwą i uprawomocniającą ich działania oraz po drugie, służy to konstytuowaniu tożsamości, jak i nadawaniu znaczenia ich interesom. Z racjonalistycznego punktu widzenia aktorzy przestrzegają norm, jedynie dlatego, że jest to z różnych względów użyteczne, a więc nie wynika z aksjologicznych przekonań aktorów. W dyskursie można wyinterpretować dążenia aktorów do nadania legitymizacji swoim działaniom odwołując się do dwóch logik: normatywnej (aksjologicznej) i instrumentalnej. Obie są wiarygodne, choć wymaga to ustalenia empirycznego, czy są takie w jednakowym wymiarze, czy też się wzajemnie wykluczają, albo też naprzemiennie dominują. Określenie *mystyfikujący charakter dyskursu* sugeruje, że odnosi się ono do logiki instrumentalnej, reprezentowanej przez podejście realistyczne, upatrujące w metaforycznych/retorycznych przywołaniach norm nic więcej niż tylko zabieg kamuflujący rzeczywiste zamiary protagonistów dyskursu. Takie skrajne podejście bagatelizuje fakt, że manipulowanie normami nie oznacza wcale, że normy te nie posiadają znaczenia. Manipulacje nie miałyby sensu, jeśli normy nie byłyby relewantne dla establishmentu politycznego, opinii publicznej i zachowania państwa. Wprawdzie nie oznacza to, że instrumentalizacja jest bezskuteczna. Normy są widoczne wtedy, kiedy prowokują usprawiedliwienia dla działania.

W dyskursie o kontynuacji niemieckiej polityki zagranicznej norma multilateralna

(której wyrazem jest m.in. metafora *Nigdy więcej odrębnej drogi*) posiadała ważne znaczenie, kiedy z jednej strony ujawniał się jej aksjologiczny wymiar – działała jako przestroga przed izolacją Niemiec, czyli uznawała za wartość przywiązanie do działania w multilateralnych strukturach i sojuszniczych ramach, dotąd było to traktowane głównie jako cel sam w sobie. Z drugiej strony coraz częściej widoczny był jej instrumentalny i pragmatyczny wymiar, kiedy coraz bardziej działanie decydentów RFN wyrażało przede wszystkim intencję realizowania narodowych interesów w tych strukturach, bez zważania na ryzyko syngularyzacji. W gruncie rzeczy nie chodzi tyle o „odkrywanie” mistyfikującego charakteru dyskursu, co wymagałoby ustalenia zakresu manipulacji normami, ile raczej o ustalenie proporcji pomiędzy wymiarem aksjologicznym i wymiarem instrumentalnym normy multilateralizmu. Stosowne postępowanie analityczne zaproponowane przez jednego z niemieckich autorów polegało na badaniu dyskursu politycznego pod kątem trzech wydzielonych konotacji multilateralizmu: jako postawy (*habitus*), jako instrumentu dla zapewniania i rozszerzania wpływów politycznych w instytucjach sojuszniczych, jako instrumentu dla budowy zaufania międzynarodowego; przy czym dwa ostatnie mają wyraźnie użytkowy charakter. Wnioski potwierdziły hipotezę, że multilateralizm RFN zmienił się istotnie w latach 90. Uzasadnienia powiązane z uzyskaniem dla Niemiec wyższego statusu międzynarodowego i większych wpływów stopniowo zyskiwały coraz bardziej znaczącą pozycję wobec uzasadnień wywodzonych aksjologicznie⁹. Autor recenzowanej pracy rozpatrywał różne konteksty legitymizacyjne lansowane przez protagonistów dyskursu, którzy budowali charakterystyczne zależności (*iunctim*) między

⁹ Por. R. Baumann, *Der Wandel des deutschen Multilateralismus. Eine diskursanalytische Untersuchung deutscher Außenpolitik*, Baden-Baden 2006, s. 134.

przedstawianymi przez siebie celami, odwołując się do argumentów aksjologicznych (sojusznicznych, historycznych), uwarunkowań instytucjonalnych czy aspiracji prestiżowo-statusowych, czyli pozycji międzynarodowej Niemiec. Analiza debat politycznych pokazała, że nie chodziło o mistyfikację celów, ukrycie subwersywnych intencji przez rządzących – demokratyczny system jest zresztą zbyt transparentny dla dokonania skutecznej mistyfikacji – lecz o całą paletę argumentacyjną uruchamiającą intersubiektywne sensy. Pozwalało to na możliwie szerokie uzasadnienie podejmowanych decyzji. To, co z punktu widzenia lewicy niemieckiej (postkomunistycznej Partii Demokratycznego Socjalizmu), uzasadnianie udziału Bundeswehry w operacji NATO (przeciwko Republice Jugosławii w 1999 r.) względami sojuszniczymi (normatywnymi) wydawało się właśnie mistyfikacją, mającą ukryć dążenie do odzyskania historycznie skompromitowanego statusu mocarstwa przy pomocy instrumentu militarnego, dla rządu SPD/Zieloni było koniecznością ze względu na ryzyko obniżenia statusowej rangi wśród sojuszników, potrzebę uwiarygodnienia lewicowego rządu. Było to także po prostu realizacją normy multilateralizmu, potwierdzeniem niezawodności sojuszniczej; korzyści „mocarstwowe” (statusowo-prestiżowe) nie były konsekwencją zamierzoną, choć z pewnością antycypowaną. Ze względu jednak na liczne konteksty uzależnień trudno uznać dyskursywne argumentacje rządzących za mistyfikację, a „mocarstwową” interpretację zachowania RFN za coś innego niż symplifikację.

Czy istnieją innego rodzaju dyskursy, które również odnoszą się do przeobrażeń tożsamości Niemiec?

Zjednoczenie Niemiec przyniosło ożywienie różnorodnych mniej czy bardziej wąskich dyskursów oscylujących wokół kwestii ewentualnych przeobrażeń niemieckiej tożsamości i będących udziałem różnych wspólnot epi-

stemicznych. W odniesieniu do polityki międzynarodowej podstawowy z nich dotyczył ukształtowania się nowego modelu zachowania Niemiec na arenie międzynarodowej i problemu kontynuacji dotychczasowego umiarkowanego stylu jej polityki zagranicznej. Dyskurs o Niemczech jako mocarstwie normalnym vs. cywilnym toczył się początkowo w kręgach politologicznych blisko związanych z praktyką polityczną¹⁰. Inny ważny dyskurs był osnuty wokół kwestii, czy po zjednoczeniu nastąpi zanik koncepcji tzw. patriotyzmu konstytucyjnego, ukształtowanego w latach 70. oraz czy nastąpi legitymizacja państwa narodowego i dojdzie do odrodzenia patriotyzmu ufundowanego na motywach narodowych¹¹. Program dyskursu o patriotyzmie narodowym zawierał takie składniki, jak apelowanie o powrót do tradycyjnych wartości niemieckich, przywracanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego (także tego utraconego na wschodzie) i szczególnie później, pod koniec lat 90. zabiegi na rzecz rozluźnienia pamięci o niemieckich zbrodniach wojennych popełnionych na Polakach jak również czczenie niemieckich ofiar wojny, zwłaszcza krzywd poniesionych w trakcie tzw. wypędzenia. Tendencjom tym nie towarzyszył jednak odwrót od afirmacji dokonań ustrojowych z okresu „starej” Republiki Federalnej. Cechą charakterystyczną dyskursu o tożsamości niemieckiej jest swoisty synkretyzm, polegający na łączeniu elementów wcześniejszych z nowymi; obok prób upamiętnienia losów „wypędzonych” w postaci Centrum przeciwko Wypędzeniom nie słabnie wspomnienie o własnych winach, czego przejawem była np. budowa pomnika ofiar Holocaustu w Berlinie, z coraz wyraźniejszym odchodzeniem od ideologii multikulturalizmu

¹⁰ Zob. K. Malinowski, *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o nowej roli międzynarodowej Niemiec (1990–2005)*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2007, nr 44.

¹¹ Z. Mazur, *Nowy patriotyzm niemiecki*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1.

kontrastuje postawienie obelisku ku czci homoseksualnych ofiar nazizmu.

Czy możliwe jest ustalenie związku przyczynowo-skutkowego między normami i zachowaniem?

Konstruktywistyczne podejścia do analizy polityki zagranicznej zasadniczo inaczej ujmują zagadnienie oddziaływania norm na zachowanie państwa niż podejścia neorealistyczne i utylitarno-liberalne. W wyjaśnianiu neorealistycznym normy są po prostu funkcją dystrybucji siły i rozwijają ograniczony wpływ na aktora, nie będąc przyczyną jego zachowania. W perspektywie utylitarno-liberalnej za przede wszystkim interesy są zmienną niezależną, a normy służą do ich legitymizacji. Z konstruktywistycznego punktu widzenia normy nie są podporządkowane interesom, lecz je poprzedzają. Wpływu norm nie da się sprowadzić do ograniczeń lub impulsów, jak w modelu racjonalistycznym, czyli tylko do oddziaływania *regulatywnego* na zachowanie egzogenicznie danych aktorów, w sensie obniżania lub podnoszenia kosztów określonych sposobów zachowań (specyfikowania strategii działania)¹². *Regulatywny* wpływ jest traktowany przez konstruktywizm w łączności z oddziaływaniem *konstytutywnym*, rozwijanym przez normy, tj. wtedy, kiedy *legitymizują cele, a poprzez to definiują interesy aktora*¹³, albo jeszcze inaczej, i chyba bardziej trafnie – kiedy *definiują tożsamość aktora lub ład kulturalny, który jest traktowany przez aktorów jako dany*¹⁴. W literaturze konstruktywistycznej oddziaływanie norm tłumaczone jest przez odwołanie do

procesów socjalizacji. W przypadku polityki zagranicznej proces socjalizacji kręgów decydenckich posiada podwójny wymiar wynikający z tego, że znajdują się one na przecięciu dwóch systemów społecznych: systemu międzynarodowego i systemu społecznego wewnątrz państwa. Innymi słowy, przysposabiają one podzielane oczekiwania stosownego zachowania kierowane z dwóch środowisk socjalizacyjnych: środowiska międzynarodowego oraz środowiska wewnętrznego. Z jednej strony funkcjonują jako adresaci oczekiwań stosowania określonych standardów zachowania – norm – formułowanych przez społeczność międzynarodową, a więc konkretnie przez jej konstytutywne jednostki, czyli państwa, a z drugiej przez społeczeństwo i jego reprezentantów domagających się stosownego zachowania na arenie międzynarodowej. Pozytywistyczna interpretacja znaczenia norm zakładała, że możliwe jest wyjaśnianie i prognozowanie zachowania państwa w polityce zagranicznej poprzez obserwację dwóch zależności: po pierwsze, siły imperatywu działania zawartego w normie – jako prostej funkcji zakresu jej powszechności i specyficzności w kręgu adresatów oraz po drugie, poprzez obserwację prostego zjawiska zbieżności pomiędzy oczekiwaniami stosownego oczekiwania w środowisku międzynarodowym i środowisku wewnętrznym (społecznym), czyli internalizacji norm. Im zakres spójności większy, tym większe zdolności eksplanacyjne przypisuje się tej metodzie i z tym większym prawdopodobieństwem można wnioskować o wpływie norm na zachowanie aktora w stosunkach międzynarodowych¹⁵. Nie sposób pozbyć się wrażenia, że omawiana koncepcja norm jako zmiennej niezależnej w wyjaśnianiu zachowania – w końcu zadeklarowana jako konstruktywistyczna – uzurpuje sobie zbyt wiele.

¹² Por. J. Fearon, A. Wendt, *Rationalism v. Constructivism: A Skeptical View*, w: *Handbook of International Relations*, eds. W. Carlsnaes, Th. Risse, B. A. Simmons, SAGE Publications, London 2007, s. 61.

¹³ A. Klotz, *Norms in International Relations. The Struggle Against Apartheid*, Ithaca, London 1995, s. 26.

¹⁴ R. Keohane, *Social norms and agency in world politics*, October 11, 2009, s. 3.

¹⁵ H. Boekle, V. Rittberger, W. Wagner, *Normen und Außenpolitik: Konstruktivistische Außenpolitiktheorie*, „Tübinger Arbeitspapiere zur Internationalen Politik und Friedensforschung”, Nr. 34, s. 50 i n.

Z jednej strony pomija rolę interesów w działaniach państwa, bagatelizuje fakt, że normy regulatywne są blisko związane z nimi oraz z drugiej strony, że często pozostają ze sobą w konflikcie.

Ujmowanie norm w kategoriach zmiennej niezależnej sytuuje je jako bezpośrednią przyczynę kausalną działania, co podważali F. Kratochvil i J. G. Ruggie: *Normy nie działają jako przyczyna, w tym sensie, że kula trafiająca w serce wywołuje śmierć albo niekontrolowane zwiększenie ilości zapasów pieniądza wywołuje inflację*¹⁶. Wpływ na zachowanie aktora – w ujęciu konstruktywistycznym – następuje raczej nie poprzez funkcje *regulatywne*, co cechowałoby ujęcia pozytywistyczne zakładające możliwość traktowania norm jako zmiennej niezależnej. W logice konstytutywności liczy się, jak norma buduje zachowanie w sensie podzielnym kolektywnie znaczeń, tj. jak ustanawiane właściwości aktorów – jego tożsamości i interesy kształtują zachowanie aktora w różnych okolicznościach. Bez zmiany norm społecznych niemożliwe są strukturalne zmiany w zachowaniu państwa. Aktorzy internalizują normatywne skutki oddziaływania struktur w ten sposób wzmacniając oczekiwania, kim jest aktor w danym środowisku i jak będzie się zachowywał.

Wyjaśnianie zachowania aktorów jako rezultatu oddziaływania norm ma sens jedynie w łączności z wyjaśnianiem tożsamości i interesów. Większość konstruktywistów podkreśla, że czynniki ideacyjne nie determinują zachowań aktorów w sensie praw fizycznych praw natury (jak wspomniani J. G. Ruggie i F. Kratochvil), lecz że jedynie ułatwiają działania. To ułatwianie działania zależy w zasadzie od tego, w jakiej mierze objawiać się będzie siła normy, tworząca gotowość aktora reprezentowanego przez decydentów do

zaakceptowania i działania w sensie jej imperatywu. Ustalenie tego polega na badaniu wspomnianych wskaźników internalizacji normy, czyli jej powszechności i specyficzności, przy pomocy zarówno analizy dyskursu, jak i zinstytucjonalizowanych praktyk, np. w systemie prawnym, wreszcie można wydobywać wzorce w zachowaniu aktora i starać się łączyć je z pewnymi normami¹⁷.

Konkludując, normy w ujęciu konstruktywistycznym – a więc inaczej niż realistycznym, gdzie przymusowa siła czynników materialnych może zmieniać zachowanie aktora kompulsywnie – oddziałują na zachowanie poprzez zmienianie jego motywów i przekonań, a więc jego rozumienie własnych interesów. Normy kształtują więc w pierwszym rzędzie interesy. Normy adresują nie tylko konsekwencje (sankcje) dla aktora w razie ich naruszenia, lecz także wskazują na to, co jest dlań właściwe.

Czy neorealiści mają rację krytykując i odrzucając konstruktywizm jako postmodernistyczny program badawczy – tj. zmierny nie tylko do objaśniania świata, lecz i jego zmieniania –, z którym nie warto kooperować?

Początkowo określanie konstruktywizmu jako postmodernistycznego kierunku badań wynikało z ortodoksyjnego przywiązania do pozytywistycznego, tj. jedynie naukowego programu badań i niechęci do jego zaakceptowania przez mainstream w nauce o stosunkach międzynarodowych. Stopniowo niechęć ustąpiła, m.in. dzięki powoływaniu się na konstruktywizm na teorie socjologiczne i wypracowaniu mechanizmów badań empirycznych stosowanych do analizy problemów centralnych dla neorealizmu i neoliberalizmu.

¹⁶ F. Kratochvil, J. G. Ruggie, *International Organization: The State of the Art on the Art of The State*, „International Organization”, vol. 40, no. 4 (1986), s. 767.

¹⁷ R. K. Herrmann, *Linking Theory to Evidence in International Relations*, w: *Handbook of International Relations*, eds. W. Carlsnaes, Th. Risse, B. A. Simmons, SAGE Publications, London 2007, s. 128.

Istota konstruktywizmu polega na zdolności objaśniania tego, jak i dlaczego rzeczy stały się tym, czym są i skąd nabyły takie, a nie inne znaczenia. Neorealiści jako rzecznicy pozytywistycznej wizji nauki nie odnajdują z konstruktywistami wspólnego języka ze względu na wyznawaną wyrazistą epistemologię. Sprzeczności ontologiczne mają charakter elementarny. Pola badawcze neorealizmu i konstruktywizmu są rozłączne i pokrywają się tylko częściowo, raczej za sprawą tego drugiego. Neorealizm zainteresowany jest zagadnieniem siły w stosunkach międzynarodowych, wojną i pokojem, konfliktem i współpracą. Konstruktywizm nie jest teorią stosunków międzynarodowych, ale teorią społeczną. Dlatego też nie konkuruje on z neorealizmem ani neoliberalizmem i nie jest jego zadaniem oferowanie prognoz ani dążenie do formułowania prawidłowości odnoszących się do zjawisk i procesów o charakterze ponadczasowym. Wśród nich szczególnie procesy globalizacji sprawiały trudność neorealizmowi, nie radzącemu sobie z objaśnianiem działań aktorów niepaństwowych, transnarodowych ruchów społecznych.

Trudno w ogóle uznać tradycyjalistyczny argument, że konstruktywizm jest programem zmierzającym do zmieniania świata. Niekłóre, optymistyczne odłamy konstruktywizmu utrzymują jednak, że zrozumienie kluczowej roli struktur społecznych może skutkować promowaniem polityk i procesów interakcji ukierunkowanych na porozumienie i współpracę między państwami, a nie na konflikt¹⁸.

Lokalizowanie przez realistów konstruktywizmu w postmodernistycznej domenie badawczej jest nietrafne. Konstruktywizm nie reprezentuje stanowiska antyfundamentalistycznego, lecz raczej podejście pośrednie, zakładające możliwość dotarcia do naukowej prawdy, czy orzekania o prawdziwości kon-

kurujących twierdzeń. Należy podkreślić, że konstruktywizm nie jest postmodernistyczny w znaczeniu dążenia do podważania obiektywizujących metanarracji.

Neorealizm nie może zaakceptować postmodernistycznych podejść, zwłaszcza tych reprezentujących tzw. krytyczne teorie bezpieczeństwa. Nie zgadza się z podważaniem przez nie podstawowych założeń realizmu (power politics; dążenie do zachowania równowagi sił; dylemat bezpieczeństwa) i tezę, że sprzyjają one zachowaniom, które prowadzą do wojen. Bagatelizuje postulat zastąpienia tych założeń zreinterpretowanym dyskursywnym pojęciem zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, który sprzyjałby bardziej niż realistyczna koncepcja bezpieczeństwa współdziałaniu między różnego typu podmiotami (jednostki, państwa, regiony) i bardziej pokojowej realistycznej polityce zagranicznej. Innymi słowy, dyskurs siły koliduje tu z dyskursem pokoju i współpracy. Niezgodą realistów na postmodernistyczną wizję polityki międzynarodowej wynika zatem z preferencji dla zagadnienia siły i odrzucenia przekonania, że zmiana leksykalnych środków wyrazu w dyskursie o bezpieczeństwie mogłaby prowadzić do lepszego świata. Problem polega na tym, że ten postulat postmodernistów nie jest podzielany przez ujęcia konstruktywistyczne, zainteresowane tłumaczeniem znaczeń świata materialnego, lecz nieplanowaniem sposobów jego transformacji, choć przecież badaniem także globalnej zmiany.

Neorealizm sprowadzający politykę międzynarodową do mikroekonomicznej teorii racjonalnego wyboru minimalizuje różnorodne uwarunkowania kulturowe i historyczne, kształtujące politykę wewnątrz państw, a więc takie zagadnienia ontologiczne, jak tożsamość i normy, które są centralne dla konstruktywizmu. Konstruktywizm skoncentrowany na poszukiwaniu rozwiązania problemu aktor-struktura nie tyle ignoruje podstawowe założenie neorealizmu, że w świecie pozimnowojennym polityka siły jest dominującym

¹⁸ J. Baylis, *Bezpieczeństwo międzynarodowe i globalne w epoce pozimnowojennej*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Kraków 2008, s. 382.

paradygmatem, ile raczej zwraca uwagę na jej społeczny rodowód i wskazuje na znaczenie czynników ideacyjnych w stosunkach międzynarodowych, w ten sposób uzupełniając neorealistyczną, materialną wizję struktury polityki międzynarodowej. Uwrażliwienie konstrukttywizmu na kwestie ontologiczne ujawniało się w praktyce, kiedy predysponowało go do lepszego wyjaśnienia niż teorie systemowe (neorealizm) źródeł zakończenia zimnej wojny i okoliczności powstawania nowego ładu. Manifestem studiów konstrukttywistycznych w dziedzinie zastrzeżonej dotąd dla studiów neorealistycznych, w studiach nad bezpieczeństwem, stała się monografia zbiorowa pod redakcją P. Katzensteina¹⁹,

która podjęła problem przededefiniowania tradycyjnie (neorealistycznie) ujmowanych koncepcji, jak modele sojuszy, interwencja militarna, wyścig zbrojeń i transformacja wielkich mocarstw, ukazując przy tym wartość zagadnień ontologicznych (tożsamości i norm) i konieczność ich badania dla kompleksowego wyjaśnienia polityki bezpieczeństwa. Podsumowując, to raczej konstrukttywizm – dla uzupełnienia niedostatków neorealizmu – ustanowił niezbędne przyczółki badawcze, z których ten drugi ze względów ontologicznych nie był w stanie skorzystać.

Krzysztof MALINOWSKI

Poznań

Zrozumieć współczesność, pod red. Grzegorza Babińskiego, Marii Kupiszewskiej, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009, ss. 648.

Obok mającego ogólny charakter – choć wymownego – nagłówka na stronie tytułowej czytamy: *Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi w 75 rocznicę urodzin tom ten ofiarują przyjaciele i uczniowie*. A więc księga pamiątkowa, obszerna i gromadząca wartościowe teksty z zakresu najbliższej Jubilatowi socjologii oraz innych nauk społecznych (choć nie tylko), co odpowiada jego szerokim zainteresowaniom humanisty, który wpisał się w trudnym, przełomowym historycznie okresie w tzw. wielką politykę na szczeblu centralnym. W pełni aktywny, zgodnie z przepisami odszedł jako profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego i po ukończeniu 70 roku życia rozpoczął pracę w renomowanej krakowskiej uczelni „niepublicznej” – Akademii imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Ona też jest wydawcą dzieła, a jej rektor (Jerzy Malec) *Słowo wstępne* rozpoczął od zdania: *Profesor Hieronim Kubiak należy do grona najwybitniejszych znawców socjologii religii i kultury, teorii procesów narodotwórczych, zagadnień etnicznych i migracji międzynarodowych, socjologii władzy i polityki oraz badań nad pokojem*. Obok zamieszczony został *List gratulacyjny* z jego Alma Mater, który prorektor UJ Andrzej Mania kończy zdaniem: *Gratuluje mu tego, że swoją aktywnością pokazał, co to znaczy być PROFESOREM, i dziękuję mu za to, co w tym zakresie uczynił*. Ale całość otwiera pismo od byłego prezydenta Rzeczypospolitej Wojciecha Jaruzelskiego z 27 sierpnia 2009 r., który poznał jubilata – jak pisze – *w dramatycznie trudnym 1981 roku. Był to rok i wielkich nadziei, i wielkich zagrożeń, a tym samym próby charakterów, ideowości, poczucia odpowiedzialności [...]. Cechuje Go wysoka kultura, skromność, ujmujący sposób bycia. Przez*

¹⁹ *The Culture of National Security*, ed. P. Katzenstein, Columbia University Press, New York 1996.

jednych szanowany i lubiany, przez innych atakowany i pomawiany. Szedł prostą drogą. Wiedział, że konieczna jest w Polsce, w jej kierowniczych gremiach gruntowna przemiana myślenia i działania, zgodna z duchem i potrzebami czasu. Przywódca Polski czasu przełomu dokonał wnikliwej charakterystyki badacza i jego zasług, zwłaszcza na stanowisku wieloletniego działacza krakowskiej „Kuźnicy”. W tym samym duchu wypowiadają się autorzy w dziale *Szkice do portretu zbiorowego Hieronima Kubiaka*, wśród nich M. F. Rakowski. Część ta otwiera księgę, znajdują się w niej teksty o uczonej i społeczniku, a także bibliografia jego prac (176 pozycji, nie licząc prac redakcyjnych – „Przegląd Polonijny” 1975–1994, „Biblioteka Polonijna” 1977–1994, „Prace Polonijne” na UJ 1975–1993, nadto redakcja naukowa wydawnictw encyklopedycznych) oraz wykaz 18 wypromowanych w ciągu 35 lat doktorów.

Kolejne pięć działów (*Migracje – Polacy poza Polską; W międzynarodowej społeczności; W kręgu spraw polskich; Kontekst amerykański; Sprawy ludzkie*) zawiera 35 dedykowanych Jubilatowi artykułów autorów reprezentujących różne ośrodki naukowe w kraju. Interesująco przedstawia się już pierwszy dział, który otwiera kilkuarkusowy tekst Marcina Kuli o charakterze dokumentacyjnym, zawierający notatki z lat 1981–1985 i pracach własnych o wychodźstwie polskim (emigracja zewnętrzna i wewnętrzna), wartościowe źródło do badań nad tym przełomowym okresem, który za życia jego świadków już obrasta w legendę, która w świadomości społecznej przeobraża się w pewniki, a niewiele ma wspólnego z rzeczywistością dziejową. Dla historyka tego rodzaju materiały są niezwykle cenne, kiedy dąży do oddzielenia źródeł rzeczywistych od fantastycznych. Kolejni autorzy piszą o szlakach polskiego wychodźstwa, Litwie historycznej i etnicznej w opinii z połowy XIX w. (T. Bujnicki) czy o położeniu Polaków na Ukrainie w latach międzywojennych w świetle raportów konsułów RP w Kijowie.

Badacze stosunków międzynarodowych znajdą inspirujące teksty m.in. Erhatda Czio-mera (o partnerstwie strategicznym Niemcy – Rosja w XXI wieku), rodowodzie narodu szwajcarskiego (Andrzej Porębski), terrorze nauki i techniki (Jan Widacki), dzihadzie w mitologii i realiach (Katarzyna Brataniec).

Obszerny (12 tekstów) dział spraw polskich otwiera Jacek M. Majchrowski (*Przedkonstytucyjne unormowania miejsca i roli głowy państwa w dobie kształtowania się ustroju II Rzeczypospolitej*), a zaraz potem znakomity polihistor Gerard Labuda, mediewista doskonale poruszający się w kręgu spraw najnowszych zastanawia się nad *Polakami i rosyjskimi dylematami wobec stanu wojennego w Polsce w roku 1981 w perspektywie historycznej*. Wydarzenia symbolizowane datą „13 grudnia” rozpatruje w perspektywie doświadczeń z ostatniego półwiecza. Wychodzi od sytuacji Polski i Węgier w burzliwym roku 1956 (*Dzięki swej concyliacyjnej postawie Gomułka uniknął losu, jaki na Węgrzech spotkał Imre Nádya* – konkluduje), następnie analizuje *sprawdzian* czechosłowacki 1968 i polski 1970 r. (tu uzgodnione z Moskwą zmiany personalne pozwoliły uniknąć zbrojnej interwencji Kremla) i na tym tle przechodzi do gruntownej analizy tematu zasygnalizowanego w tytule. Przeprowadza ją w ramach dwóch ściśle ze sobą powiązanych, a w negatywnej propagandzie zazwyczaj starannie pomijanych kwestii, są to: 1) geneza i rozwój stanu wojennego z końca 1981 r.; 2) przemiany polityczno-ustrojowe z lat 1981–1989. Instruktywne studium historyczno-politologiczne zamykają następujące wnioski: 1) Przez cały rok 1981 ZSRR przygotowywał swe wojska do interwencji zarazem zastrzegając, że wstrzyma się od niej pod warunkiem rozwiązania sytuacji przez polskie kierownictwo; 2) W. Jaruzelski uważał interwencję za katastrofę i dlatego zdecydował się na wprowadzenie stanu wojennego; 3) W następnych latach łagodził rygory, a po dojściu do władzy na Kremlu Michaiła Gorbaczowa doprowadził do przywrócenia

w Polsce niezależności politycznej i suwerenności.

Nic dodać, nic ująć. Różne aspekty dziejów Polski po 1989 r. poruszają w tym samym dziale kolejni autorzy. Warto też zwrócić uwagę na uwagi Wojciecha Wrzeńskiego (*Odzyskiwanie utraconego narodu*) dotyczące dramatycznych losów Polaków wynikających z przemian terytorialnych podczas drugiej wojny światowej, a także na rozważania Wojciecha Pawnika (*Polacy – uwagi o charakterze narodowym w perspektywie historycznej*), który z punktu widzenia socjologa próbuje spojrzeć na ewolucję pojęcia polskości od schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej poprzez czasy zaborów po odzyskaną w XX wieku niepodległość. Historyk przeczyta je z zainteresowaniem, kiedy będzie poruszał ten sam temat w oparciu o gruntowną podstawę źródłową i literaturę przedmiotu.

Wojciech Jaruzelski, *Listy...*, Agencja ATM, Warszawa 2010, ss. 459.

Pierwszy prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej po przejściu w stan spoczynku już od ponad 20 lat pozostaje aktywny na niwie pisarskiej. W jego dorobku znajdują się m.in. książki *Stan wojenny dlaczego...*, *Różnić się mądrze*, *Pod prąd*, *Być może to OSTATNIE SŁOWO*. Pozycje te są niezwykle ważne dla zrozumienia historii Polski w latach powojennych aż po czasy współczesne. Ważne miejsce zajmuje też epistolografia. Generał bowiem uważnie śledzi publicystykę, działania propagandowe, akcje rocznicowe, przeżywa je, a w kwestiach kontrowersyjnych nie pozostaje bierny i obojętny. Ogromna część jego polemik, sprostowań, relacji o zdarzeniach polityczno-historycznych wyrażona jest w postaci listów do autorów fałszujących prawdę historyczną pod kątem doraźnego interesu partyjno-politycznego. Prezentowana

Pożyteczne będzie zapoznanie się z działem IV, uwzględniającym kontekst amerykański (pojęcie westernu, dylematy kultury, trauma po doświadczeniach wojennych z Wietnamu oraz Iraku, zatrudnienie i prawo pracy) oraz zamykającym całość spojrzeniem na wybrane „sprawy ludzkie” – a w nim z wybiegającym poza krąg nauk społecznych szkicem Jacka S. Dubiela (*Krótki esej o dylematach kardiologii*). Spojrzenie przez pryzmat humanistyczny na dylematy współczesnej medycyny. Zacytujmy z niego jedno zdanie: *Każda epoka ma swoje epidemie znaczone milionami ofiar i stwarzające nowe wyzwania. Wiek XX, a zwłaszcza druga jego połowa, to zatrzważająca akceleracja schorzeń układu sercowo-naczyniowego*. Warto, by ten tekst przeczytali – i zadumali się nad nim – również politolodzy i ...politycy.

Marceli KOSMAN

Poznań

książka składa się z listów i dokumentujących ich tezy załączników – kopii ważnych dokumentów historycznych, oświadczeń i wypowiedzi.

W jej strukturze głównym tekstem jest liczący 195 stron list do prof. Andrzeja Paczkowskiego, utrzymany w konwencji nawiązującej do dawnej tradycji epistolograficznej. Jest to właściwie rozprawa krytyczna na temat książki Lecha Kowalskiego pt. *Generał ze skazą*, prymitywnego paszkwilu politycznego, którego autor jest typowym neofitą, byłym oficerem politycznym w czasach PRL. Recenzje wydawnicze prof. Pawła Wiczorkiewicza i Wojciecha Wrzeńskiego były dla niej bezlitosne, przeciwne jej opublikowaniu.

Po ukazaniu się książki wśród kombatanów, świadków opisywanych wydarzeń, w środowisku byłych żołnierzy WP, pod-

władnych gen. Wojciecha Jaruzelskiego zarzuciło z oburzenia. Oficera Kowalskiego uznano za paszkwilanta i jako takiego wykluczono ze społeczności ludzi honorowych. Liczne stowarzyszenia i konkretne osoby fizyczne pisaninie tego autora przeciwstawiły swoje odrębne zdanie i argumenty polemiczne, podważając prawie wszystko, o czym pisał późniejszy laureat nagrody Jerzego Łojka.

Pod wpływem paszkwilu L. Kowalskiego pojawiły się liczne głosy namawiające gen. Wojciecha Jaruzelskiego do przedstawienia swoich racji zarówno na płaszczyźnie historii Polski Ludowej, jak i wątków odnoszących się do jego biografii wojskowej. List do Paczkowskiego – imponujący erudycją, bogactwem faktograficznym – stał się w piśmiennictwie historyczno-politycznym istotnym wydarzeniem.

W obszernym wywodzie szczegółowo udokumentowanym załącznikami gen. Wojciech Jaruzelski punkt po punkcie obalił pisaninę paszkwilanta i ewidentne kłamstwa innych autorów, potępiających w czambuł dzieje Polski Ludowej, rolę zasługi Wojska Polskiego. Generał nie pozostawił bez odpowiedzi insynuacji odnoszących się do jego biografii wojskowo-politycznej. Przy tym podjęta polemika diametralnie różni się treścią i formą od stylu jego adwersarzy. Jest wyważona, dobrze uargumentowana, merytoryczna i kulturalna. Pod jej wpływem historyczne brakoróbstwo L. Kowalskiego i jego mentorów zostało obnażone, kłamstwa zakreślone czarnym flamastrem jak fałszywie brzmiące nuty w partyturze.

Zapiętkości przeciwników Wojciecha Jaruzelskiego trzeba przeciwstawić opinie osób o niekwestionowanym autorytecie, w tym Jerzego Giedroycia, który w „Zeszytach Historycznych” wydrukował za zgodą Generała jego rozprawę na temat sporów wokół stanu wojennego. Tekst ten niestety, jak wiele innych został jednak zbagatelizowany przez *urzędowych historyków*. Innym autorytetem jest Jan Karski, legenda II wojny światowej, który w liście do W. Jaruzelskiego napisał:

Tylko ludziom złej woli nie trafiają do przekonania argumenty jakich Pan dostarcza. Ale na takich ludzi nie ma rady.

Opublikowane listy stanowią klamrę spinającą w odniesieniu do najnowszej odsłony w biografii męża stanu trwającej już od 20 lat i *ścigającej Generała mściwości* (słowa M.F.R. Rakowskiego). Generał sprawowanie najwyższych urzędów pojmując wyjątkowo jako służbę ojczyźnie, zaś do wygod i luksusów miał i nadal ma stosunek ascetyczny. Na dowód wspomnianych przykładów warto przytoczyć fakt niezwyklej miary i symbolicznej skromności, wówczas gdy odmówił przyjęcia stopnia marszałka Polski. Miało to miejsce, najpierw w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, a następnie na VII Kongresie ZBOWiD w 1985 roku, gdy podziękował za wysoką ocenę, a swój sprzeciw wobec wniosków awansowych ogłosił jako zdanie ostateczne. Czy historia wojskowości zna podobne przykłady? Bez złośliwości przypomnę dekret Naczelnika Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego: *stopień marszałka Polski ustanawiam i przyjmuję*.

Agencji ATM należy się uznanie za dokonany trafny wybór tekstów listów, które gdyby nie uzyskały trwałego miejsca w wydawnictwie, mogłyby pójść w zapomnienie. Dzięki książce pozostaną dokumentem i świadectwem, które oprze się próbom przemilczania i przeinaczania prawdy o Wojciechu Jaruzelskim i jego czasach. Z uwagi na podniesione walory poznawcze, faktograficzne, analityczne i spinającą to polszczyznę najwyższego poziomu, książka jest wydarzeniem edytorskim, polecanym wszystkim myślącym i zainteresowanym historią czytelnikom.

Mamy bowiem do czynienia z paradoksalną sytuacją: urzędowa zmowa milczenia, marginalizacja dostępu do bibliotek i księgarń sprawia, że książki Wojciecha Jaruzelskiego nie uzyskują właściwego nagłośnienia i rezonansu czytelniczego.

Andrzej STRABEL

Poznań